

# KURJER DROHOBYCKI

dwutygodnik polityczno-społeczno-ekonomiczny.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

## Cena Kurjera w miejscu:

ćwierćrocznie 80 ct. — półrocznie 1 złr. 60 ct. — całorocznie 3 złr.

## Z przesyłką pocztową:

ćwierćrocznie 90 ct. — półrocznie 1 złr. 80 ct. — całorocznie 3 złr. 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 12 ct.

Redakcja, Administracja i ekspedycja Kurjera w drukarni Jana Brosia w Drohobyczu.

## Ceny ogłoszeń:

Zwyczajne ogłoszenia a jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Drobne ogłoszenia po 1½ ct. od wyrazu.

Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 ct.

Doniesienia zaręczynowe, ślubne i inne prywatne wiadomości, zaraz po kronice, za jeden wiersz 30 ct. — Rękopisów nie zwraca się.

## „Obraz nędzy nauczyciela ludowego”

Jako przyczynek do 25 jubileuszu nędzy nauczycielskiej, pomieszcz. w Kurjerze Lwowskim.

Choć wiem, że słowa me nie zadrżą długo  
W sercach — gdzie myśl nie trwa nawet go-  
dziny,

Mówię — bo smutny i sam nie bez winy!  
Słowacki.

Nie bez winy każdy nauczyciel, który narzeka na zły byt, na nędzę, a tej nędzy trzyma, jak skazaniec przykuły łańcuchem do słupa kamiennego, lub ten katorznik do tacek. co pod knutem Moskala pracuje na dalekim Sybirze!

Porównanie to może być zastosowaniem do ludzi młodych wstępujących do zawodu nauczycielskiego. Oni nie mogą i nie mają prawa narzekać na nędzę nauczycielską; oni też nie mają prawa święcić z nami 25 rocznicy nędzy nauczyciela ludowego. Dla nich szeroki świat otworem; ich nikt i nic nie wiąże z nędzą, oni bowiem z nią ślubu nie brali, więc czemu prędzej powinni uciekać od nędzy jak mąż od niedobrej żonusi.

Inna rzecz z tymi, którzy przed 10, 15, 20 i więcej laty poślubił nędzę nauczycielską. Ci co prawdziwymi skazańcami, którzy ani „w zad ani w pered” wycofać się nie mogą. Smutny ich los i oni smutni bez najmniejszej ich winy!

Cóż bowiem winien każdy z nas, który przed laty zaciągnął się w szeregi ochotników do wojny z ciemnotą, która nie kraj niszczy, nie ciało, ale ducha w narodzie zabija i pokolenia w strasznej niewoli trzyma!

Nie nasza rzecz sądzić jak walczyliśmy i walczymy z tym strasznym wrogiem ludzkości! Nie jesteśmy również w stanie zliczyć ilu nas w tym boju poległo, jak również nie możemy zebrać dokładnych dat statystycznych, ile wdów i sierót żyje a ile ich umarło w ostatniej nędzy i opuszczeniu! Jedno tylko wiemy, że ta armia bojowników z ciemnotą niezrażona niczem, walczy dalej wytrwale, chociaż w nędzy, niedostatku, uposzczeniu i w niewdzięczności ze strony tych, dla których swoją krew, swe życie a nawet życie i dolę swoich rodzin, poświęca! — Nasz Sedan niedaleko!

W zeszłym roku tak obfitym w jubileusze, było tyle tryumfów, tyle radości i wesela dla żywych i umarłych, a tylko my nauczyciele zachowaliśmy się biernie, święcąc ten rok w smutku po rozczarowaniach jakie nas spotkały w owe pamiętne dni klęski, gdy понижение lat służby przypadło! Jeszcze bardziej zachmurzyło się na naszym horyzoncie, gdy niedźwiedź D<sup>ra</sup> Małachowskiego powędrował na legowisko zimowe do Oddziału krajowego, gdzie z wiosną gotowi go ubić a wypchanego pławą przesłać nam na pokaz!

Nie ma to jak Wiedeń! tam inaczej umieją radzić. Każdemu zasłużonemu przysłali order z koroną, lub bez korony, a biednym urzędnikom kazali wypłacić tyle koron, że teraz sami nie wiedzą co z nimi robić mają; więc piją za zdrowie rządu, a my co? Nawet nasi komendanci dostali „Fischgeld” za to, że dobrze krzyczą: „Habt Acht!”. Jenerała naszego ozdobiła złota wstęga i brylantami, a to powinno nam dodać otuchy i odwagi do dalszego boju i walki z ciemnotą.

Nie zważając na to, że dzieci nasze chodzą dopóki małe, gołe, bose i głodne, a później bez wykształcenia, powinniśmy z pogodnym obliczem, jakto w Befelu stoi, wchodzić zawsze do świątyni nauki i tam zniżając się pisko, aż do pojęć dziecka, uczyć je, kształcić i wychowywać na uczonego i uszlachetnionego obywatela kraju.

I tak my obchodząc 25 lat w nędzy, zastanówmy się co nas czeka w drugim 25 leciu, a wedle tego ułożmy sobie plan do dalszej pracy. Bilans 25 letniej

pracy nauczycieli ludowych, wykazuje skuteczność tam, gdzie się tego najmniej spodziewać było można. Aktywa nasze to lud! On, ten biedny nasz chłop polski i ruski płaci nam dług. Z dumą patrzymy jak ludowcy w Sejmie upominają się o nasze prawa, jak pragną być nasz polepszyć! Bojko, Ostapczuk, Okuniewski, Stapiński, Winkowski i inni to perły nasze, to wychowawcy wdzięczni nauczycielowi ludowemu, to prawdziwi rzecznicy ludu!

Tysiące takich mamy mężów w kraju, ale oni głosu nie mogą zabrać w naszej sprawie, bo my nauczając dzieci, zaniedbujemy obowiązki nasze obywatelskie! Nie popieramy i nie pouczamy tych, którzy godni są naszego zaufania, nie łączymy się z tymi, którzy los naszej doli położyli już na wagę.

My nauczyciele ludowi, trzymajmy się ludu i popierajmy stronnictwo ludowe w kraju!

To niechaj będzie dewizą i programem działalności naszej na przyszłe 25 lecie pracy, a po 25 latach, a może i prędzej zabłyśnie nam słońce lepszej doli, czego daj nam Boże doczekać, a wtedy będziemy bez winy, mieli nie smutne ale wesołe — miny!

P. S. Aby godnie uświetnić 25 letni jubileusz nędzy naucz. w tym roku, proponuję wystawę krajową, na którą powinni nauczyciele posłać okazy żywe żon, dzieci i obrazy własne malowane przez ryśowników wyższego typu. Do każdej takiej grupy należy dołączyć kwestyjonarz służbowo rodzinny, a tak zebrawszy 7.000 grup nędzy zaprosić J. E. Dawida i Jaworskiego aby się przekonali, czy każdy wygląda jak ten tłuszcioch z Siemianówki i czy każdy za porządnie ubrany. Kwestyjonarze oprowione przekażą światu w najdalsze pokolenia obraz nędzy nauczycieli ludowych w Galicyi.

Na początek podaję swój kwestyjonarz wypełniony wiernie, jako formularz.

## Kwestyjonarz jubileuszowy:

1. Imię i nazwisko: Dobry numer.
2. Rok urodzenia: 1848.
3. Gdzie się urodził? w Łódku w Galicyi.
4. Na co się urodził? Na Głodomora.
5. Charakter służbowy: Starszo-młodszy nauczyciel wyższego typu.
6. Placa: pojedyncza 420 złr, podwyższona wnioskiem Dr. M., na 840 Koron.
7. Dodatki: 42 złr. na mieszkanie dla jednego konia.
8. Pięciolecia: Dwa przyznane a trzeci na kolek zawieszony.
9. Czy miał pochwałę? Ozdobiony krzyżem pańskim bez koron.
10. Był karany? 2 upomnienia, 3 nagany chcieli dać ale zapomnieli.
11. Za co? Za obrazę majestatu inspektora.
12. W ilu okręgach służył? Ze względów służbowych w 7 okręgach wschodniej i zachodniej Galicyi.
13. Stan? Na nieszczęście żonaty i dzieciaty.
14. Ile ma dzieci? 5 żyje o głodzie i chłodzie a 2 nie wytrzymało konkurencji i umarło.
15. Jaką pracę wykazuje? Zawsze nieskuteczną.
16. Ile lat tak służy wiernie? 25 lat bez 5 miesięcy i 20 dni.
17. Jaki go awans czeka? Dobrze zasłużony stan spoczynku u św. Piotra na emeryturze.
18. Jakiego jest usposobienia? Mam dobry humor, lepszy apetyt i najszczerze postanowienie porzucić tak zaszczytne stanowisko, ale zapóźno.
19. Jakie posiada studia? Niższe gimnazjum, starą preperandę, nowe Seminarium naucz. i patent na głodomora, z 3 językami, I. stopnia.

20. Czy pracuje nad dalszym wykształceniem się? Ka-  
żę mi gwałtem jechać po patent nowego kursu  
wydziałowego, bo za tamten nie chcą płacić tylko  
połowę ceny tj. 420 złr. a żądają za to pełnej  
pracy i to skutecznej.

21. Co zamysła uczynić, jak skończy 25 lat służby?  
Zmażę wszystko co było w pierwszym 25 leciu  
i zacznę służyć na nowo na drugą kapitulację  
już jako stały starszy profesor fachowiec wyż-  
szego typu z placą 1.700 złr. (tak przynajmniej  
pocieszam biedną żonę i dzieci, choć sam w to  
nie wierzę!)

M. N.  
jubilat.

## Młodzież a kwestya społeczna.

### III.

Hyperprodukcja inteligencji powoduje na wielu polach obniżenie wartości pracy, a z tem i dochodów każdego osobnika, co się szczególnie odzwierciedla w zakresie advokatury i medycyny. Zdolniejsi tylko p.rytniejsi mogą dziś w tych zawodach zdobywać swą pracę tyle, ile jest potrzebnem do utrzymania rodzinnego, reszta zaś musi szukać ocalenia w intratnych konwencyonalnych małżeństwach. Gonitwa za posagiem, która staje się koniecznością społeczną, powoduje, że wiele kobiet ze sfer wyższych, traci możność wyjścia za mąż i musi myśleć o samoistnem utrzymaniu. Jeżeli nadto zważymy, że z powodu ciągłej emigracji ludności męskiej, płeć żeńska w Austrii — jak niedawno jeden z prezydentów ministrów w parlamencie zapewniał — wykazuje przewyżkę aż 800,000 dusz, że następnie z pomiędzy pozostałych mężczyzn wielu jako księży i zakonników ma wprost odciętą, wielu zaś jako oficerów itp. zazwyczaj utrudnioną możność założenia ogniska domowego, wówczas przyznać musimy, że horoskop kobiety nie jest najlepszy. Pozostali mężczyźni z powodu pogarszających się z każdym dniem stosunków ekonomicznych pod wpływem molocha kapitalizmu, z trudnością mogą myśleć o wejściu w związki małżeńskie, sielankowe zaś czasy naszych ojców, gdy dwudziestokilkuletni młodzieniec był już marcowym kawalerem, minęły bezpowrotnie. Z każdą chwilą podnosi się przeciętny rok zawierania małżeństw, w Anglii zaś stwierdzono, że w dziesięcioletnim okresie czasu przeciętny wiek wstępywania w związki małżeńskie podniósł się u klasy „wykształconych i samodzielnych” o rok, mianowicie z 30 roku życia na 31. — W ogólności stwierdzić można, że u tak zw. inteligencji możność zawierania związków małżeńskich jest najbardziej utrudnioną z powodu nieznośnego stanu rzeczy spowodowaną hyperprodukcją i tak przekonano się, że np. w Anglii robotnik kopalniany zakłada ognisko domowe przeciętnie w 23 zaś członek inteligencji aż w 31 roku życia.

Wogólności z powodu pogarszających się stosunków ekonomicznych zmniejsza się rokrocznie ilość zawieranych małżeństw i tak, gdy w r. 1876 na każde 10,000 ludzi wstępywało w związki małżeńskie:

w Anglii 166.  
w Austrii 165.  
w Szwajcaryi 162.  
we Francyi 158.

to w r. 1886 liczby te zmalały w sposób następujący:  
w Anglii 141.  
w Austrii 155.  
w Szwajcaryi 137.  
we Francyi 149.



Zestawienie powyższe wskazuje fatalne skutki położenia kobiety, która straciła możność „zabezpieczenia życiowego“ w małżeństwie i musi się rzucać w rynek pracy. — Podobnie jak kobieta z proletariatu wstępując do fabryki działa destruktywnie, obniżając pracę mężczyzny i zwolna wyrugowując go, podobnie też kobieta ze sfer wyższych występując na rynku pracy, do walki konkurencyjnej z mężczyzną, wypełnia zadanie czynnika destruktywnego, jedyną bowiem bronią kobiety, której używa w walce z męzkim konkurentem, jest niżenie płacy a większego zakresu i czasu pracy.

Kobieta poznała, że nie może się ograniczyć jedynie na stanowisku żony i matki, już w czerwcu roku 1789, żądały kobiety francuzkie od zgromadzenia narodowego, równouprawnienia kobiety z mężczyzną pod każdym względem, — po ogłoszeniu zaś przez konwent w r. 1893 praw ludzkich przewzanych przez kobiety „prawami mężczyzny“, żądała Olympe Gouges i inne kobiety, od paryżkiej komuny, uznania przedłożonych 17 artykułów „praw kobiety“, motywując przedłożenie słowami: „jeżeli kobieta ma prawo wstępować na szafot, musi mieć też prawo wstępować na trybunę.

Wielka rewolucja francuzka, nie przyniosła kobiecie tej wolności i tych swobód, jakich domagać się była uprawniona. Kobieta nie ustąpiła jednak w walce, pomniejsze zaś zwycięstwa przekonują, że walka ta musi się zakończyć pomyślnie dla kobiety.

Najpierw we Francji dopuszczono kobietę do zajęć nauczycielskich, w Anglii na stanowisko inspektorów fabrycznych, za którym to przykładem poszły Niemcy i Austria, do studyów lekarskich dopuszczono kobietę prawie wszędzie, a przed rokiem zaproponował nawet uniwersytet Moskwy rosyjskiemu ministerstwu oświaty, kreowanie kobiet na rządowych lekarzy powiatowych. W Stanach Zjednoczonych dopuścili niektóre sekty protestanckie kobiety do sprawowania godności pastorów, w Szwajcarii zaś w ubiegłym roku dopuściło powszechne głosowanie kobietę do adwokatury. W Niemczech za przykładem Duńczyków, pozwolono kobietom zapisywać się na wykłady do akademii rolniczej, jednym słowem do wszystkich zawodów wściska się kobieta i wszędzie po dłuższej walce zdobywa sobie przystęp. Za wzór walczących o swe prawa kobiet można postawić Rosyanki, wśród których ruch emancypacyjny coraz szersze przybiera rozmiary, na czele którego to ruchu stoi znana ze swej energii i wykształcenia pani Pieszkowa-Toliwierowa. Rosyanki, też była Zofia Kowalewska, pierwsza kobieta — dotąd też jedyna — która osiągnęła godność profesora uniwersytetu. Kowalewska do śmierci profesor matematyki na uniwersytecie w Kopenhadze, przez swe prace matematyczne, którym najwyższe nagrody przyznawała akademie paryżka, wykazała dobitnie błędność mniemania wielu do których zaliczyć trzeba i rozgłośnego filozofa Spencera, że kobieta niezdolna jest do cięższych zatrudnień umysłowych. — Nawet na polu polityki, widzimy już kobietę posiadającą sławę europejską. Córka Karola Marxa... Eleanor Marx-Aveling, brała w życiu politycznym Anglii żywy udział, znany jest jej udział przy zawiązywaniu angielskich Trades-Unionów, mowy zaś jej agitacyjne, miane na zgromadzeniach robotniczych rozniosły jej imię po stałym lądzie Europy.

Maryan Traugott-Rosenberg.

(Dok. nast.)

## Korespondencye.

Rybnik dnia 28. stycznia 1899.

Wielce szanowna Redakcyo! Upraszam o pomieszczenie w szpaltach swojego szacownego organu, korespondencyi następującej treści:

Kulturträgery. Grubo myli się ten, kto utrzymuje, że okolice w Karpatach położone są Bogiem i ludźmi zapomniane, bo przynajmniej to twierdzenie do miejscowości Rybnika zastosować się nieda.

Na gminę Rybnik Wszchemocność nie zapomniła, gdyż już blisko 30 lat otacza ją szczególną opieką nasełając kulturträgerów w różnych odcieniach jako plagę.

Miejscowość Rybnik z obszernymi przyległościami lat temu 30, przeszła z pod c. k. kamery w prywatne ręce. Prawonabywcy tych posiadłości wierni tradycjom nacyonalnym, wszelkie wyższe posady i stanowiska w swoich dobrach, obsadzają elementem zachodnich prowincyj, a tutejszo-krajowca polaka, lub rusina, na lek nie znajdują; zład też kwitnie i kultura, ale jakiego rodzaju?

Zasadą tego tu osiadłego obcego nam żywiołu jest — widzieć lud tutejszy bez religii, ciemnym, głupim, ubogim i do skrajności zdemoralizowanym, bo doświadczenie nauczyło, że tylko tak wyposażonego wieśniaka, można użyć do wszelkich celów.

Istnieje tu w Rybniku tartak parowy, w którym pracuje do 20 miejscowych włościan a zarządcą tegoż jest obcokrajowiec jeden z kulturträgerów, a jakiego kroju sieje kulturę pomiędzy ciemną masę ludu, niechaj fakta następujące, będą najwymowniejszym tłumaczem:

Zarządca tartaku F. R. pomimo że jest żonatym i ojcem rodziny, sprowadził jedną z tutejszych dziewcząt, sierotę po ojcu z drogi niewinności dziewczęcej i użył ją za swoją nałożnicę. Wśród białego dnia publicznie wobec robotników i personelu tartakowego, wyprowadził ją na orgie nie zważając na uczucia skromności i delikatności otaczających go widzów.

Ten sam F. R. kulturuje i zbawienne zasady religijne; po spowiedzi woła do siebie żony pracujących w tartaku robotników i pod groźbą napędzenia ich mężów z roboty, wypytuje, co która na spowiedzi księdzu mówiła — rozumie się kobiety, żony i matki z obawy, aby ich mężowie nie zostali pozbawieni tego nędznego zarobku, każda z nich powtórzyła przed nim spowiedź; on zaś śmiejąc się, dawał im ubliżające i święty sakrament spowiedzi profanujące uwagi.

Zuchwałość i buta tego kulturträgera przechodzi wszelkie pojęcia, czarny charakter jego odbija się na każdym kroku, ku czemu niechaj do sylwetki posłuży jeszcze następujący fakt:

W miesiącu lipcu 1896 r. z jego winy na tartaku przy taczaniu kłoców, stracił życie piętnastoletni chłopak „Józef Ilnicki“ syn Hawryła i Jewki, więc sprawa ze względu na karygodność, dostała się przed c. k. sąd w Podbużu. W toku dochodzenia miano podmówić, czy zmusić świadków robotników do zeznania, jakoby nieboszczyk Józef Ilnicki, nie był do taczania kłoców przeznaczony i tylko przypadkowo tam się znalazł, więc nie czyja wina, lecz wypadek rządził, że został uśmiercony — rodzicom zaś, ażeby również milczeli, miano obiecać wynagrodzić stratę dziecka. Tym sposobem c. k. sąd powiatowy w Podbużu a następnie c. k. prokurator państwa wprowadzeni w błąd, nieznaleźli winy. Rodzice zabitego Józefa Ilnickiego Hawryła i Jewki Ilniczy, czekali cierpliwie cały rok wynagrodzenia, aż nareszcie w miesiącu lipcu 1897 r. upomnęli się — otóż jak wynagrodzono im stratę dziecka? niechaj szanowni czytelnicy posłuchają: Hawryło Ilnicki 30 lat sam, a następnie z trzema synami, stale pracował w tartaku i jedynie z tego zarobku cała jego a bardzo liczna rodzina bo z 9 dusz składająca się, utrzymywała się. Zarządca F. R. wypędził starego Hawryła Ilnickiego wraz z dwoma synami natychmiast z roboty, i to w najgorszej chwili, bo w czasie drożyzny i przednowku, skazał najuboższą rodzinę tutejszej wsi na śmierć głodową.

Nie tylko jednostki, lecz całą miejscowość a względnie ogół, gnietą takie i jemu podobne kulturträgery — jedni zabijają uczucia religijne i moralne tutejszego włościanina, drudzy niszczą go materialnie długoletnimi procesami, wywłaszczając z ojcowizny, którą przodkowie jego niejednokrotnie krwią opłacili. Otóż to są kulturträgerzy — lecz czy tego kroju kultura, jedna zaufanie w ogóle ku inteligencji tej masy i siły podstawowej — wątpić wypada, albowiem włościanin nasz, nie zgłębia, że to element wrogi, napływowy i z naszą, inteligencją niemający nic wspólnego, lecz stawiając takiego kulturträgera na równi — generalizuje i odnosi fakta w ogóle do wszystkich ludzi inteligentnych.

R...

Schodnica 31. Stycznia 1899.

Doczekaliśmy się nakoniec obsadzenia rzymskokatol. probostwa przy nowo zbudowanym kościele, powstałym częścią z dobrowolnych składek, w większej części zaś, zawdzięcza istnienie swoje, usilnemu poparciu znanej z humanitarności i filantropii, naftowej spółki Wolski i Odrzywolski, której inicjatywie dotąd wiele pięknych i pożytecznych rzeczy do nie-spożytych zasług zaliczyć musimy jak: kościół, szkołę, szpital, czytelnice i t. p. instytucje. Lwią część naszej wdzięczności obowiązku w tem dziele dźwiga na swych nieugiętych barkach weteran z r. 63 p. Grabowski Karol, kasyer tejże spółki. Ubiegłej niedzieli t. j. dnia 29. stycznia b. r. odbyło się u nas otwarcie nowo-założonej czytelnicy ruskiej. Poświęcenia dokonał miejscowy gr. kat. proboszcz ks. Sawicki ze współudziałem Koła śpiewackiego. Wieczorem tego dnia, uczniowie szkoły polskiej, odegrali z powodzeniem „Jasełka“ pod kierownictwem pp. nauczycielek sióstr Wierzbickich.

X.

Sambor 31. stycznia 1899.

Dnia 21, bm. odbył się w tut. polsko-ruskiej Czytelnicy wieczorek z tańcami, który na długo po-zostanie miłym wspomnieniem dla uczestników. Do białego rana uwijały się ochocze pary, na prawdziwe zaś uznanie, zasłużył aranżer tańców p. J. Podnieść jednak musimy, że inteligencja tutejsza, stroni od tego towarzystwa o tak sympatycznym celu i tylko skrzętnie pracy przewodniczącego Czytelnicy księdza Rabeja przypisać należy, że Czytelnia wegetować może.

Bardzo odczuwać się dają nowe podatki i dodatki, którymi hojnie naszych mieszczan obkładają. Niektórzy sądzą, że przyczyną tego, jest wybudowanie nowego gimnazjum, ale ostatnie podwyższenie głowie miasta pensji aż do wysokości 2400 zł. wskazuje dosadnie, że obywatele miasta Sambora mogą jeszcze więcej płacić dodatków.

Prawdziwą plagą stała się obecnie droga prowadząca na dworzec, w gwałtowny sposób domagająca się naprawy. Niemożliwym jest prawie przebyć ją bez zapadania się w błocie po kolana. Najwyższy już czas, by tej prawdziwej pladze położono raz koniec.

F...

## KRONIKA.

**Intratne zajęcie** obrał sobie Hersch Kör... z Drohobycza, mianowicie... handel wyroków. Wszelkie wyroki odkupuje za bezcen, często podchodząc strony, a następnie jako „pełnomocnik“ egzekwuje i pędzi na licytacyę majątek dłużnika dla wierzytelności niekiedy śmiesznie niskiej, w międzyczasie jednak zwiększonej nadzwyczaj przez kosztą postępowania sądowego. Niejedną już rodzinę chłopską przyprowadził o zupełną ruinę, niejednemu już włościaninowi wycisnął gorzkie łzy. — Czyby na tę pijawkę naszego ludu nie można znaleźć żadnego paragrafu w kodeksie austriackim?

**Simche Jona i Mojżesz Lów..** ojciec i syn, usposobieni wojowniczo z powodu wypełnionych leżnych kufłów na weselu córki i siostry, wpadli w taki zapal marsowy, że przypatrując się widowisku weselnemu, czeladnika kuśnierskiego Leona Wolnera tak sporządzili butlami, że go w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

**W Borysławiu** panuje obecnie tyfus epidemiczny, szerzący się szczególnie gwałtownie wśród klasy robotniczej, z powodu nędzy i bezrobocia powstałego przez zastosowanie klarycznych przepisów górniczo-policyjnych starostwa górniczego w Krakowie.

**Bolesną stratą** dotknięci zostali państwo Majchrowicze, gdyż dnia 20 z. m. utracili synka Stasia, trzy-letnie dziecko, które stanowiło całe ich szczęście. Współczucie jakie ten cios pośród mieszkańców tutejszych wywołał, niechaj choć w części stroskanym Rodzicom ulży w ich głębokim żalu.

**† Karolina Marya Rosenberg** matka tutaj powszechnie szanowanego urzędnika pocztowego p. Rosenberga, zmarła w 60. roku życia swego, dnia 23, z. m. w Drohobyczu.

**Z karnawału.** Pierwszy tegoroczny wieczorek tańczący w „Gwiazdzie“ należy do удаłych. W sali było rojno i gwarno choć do kadryla stanęło tylko 32 par. Bawiono się jednakże do białego dnia.

**Pna. Paula Dziędzielewicz** znana u nas zaszczytnie z estrady koncertowej śpiewaczka, debiutowała z powodzeniem w teatrze lwowskim w dniu 24 stycz. br. w roli Jadwigi w „Strasnym dworze“ Stanisł. Moniuszki.

**Sympatyczni goście ze Lwowa.** Koło amatorskie Stow. lwowskiej „Gwiazdy“ zjeżdża do naszego grodu w dniu 12. lutego b. r. z przedstawieniem dzieła scenicznego, narodowego ze śpiewami i tańcami pt. „Krakowiacy i Górale“ a przy tej sposobności odbędzie się tegoż dnia ostatni tegoroczny wieczorek karnawałowy, po przedstawieniu.

**Teatr Lubelski.** Chcąc sędzić z pierwszego przedstawienia, jak to czyni większość publiczności, o wartości artystycznej i powodzeniu danego teatru, taki sąd musiałby wypaść ujemnie no i rozumie się brzemie odpowiedzialności spadłoby jak w tym wypadku na dyrekcyę teatru p. Czystogórskiego, bo że „Halka“ Moniuszki, była dobrze przygotowaną, było widocznym, ale też rażące zmęczenie odczuwało się z każdego tonu u całego personelu, niezawodnie wskutek podróży odbytej bezpośrednio przed przedstawieniem; w znacznej mierze, przyczynił się do uciążliwości należytego wykonania tej pięknej opery, rozbity i nienadający się do śpiewu fortepian, a jako taki na żaden sposób, nie mógł zastąpić chociażby wioskowej orkiestry. Pomimo takich trudności, jednak zwycięsko wyszli pp. Paszkowski w partyi stolnika i Remy jako Janusz, nie mniej bardzo dobrze oddali partye swoje, pni. Szymborska i p. Kosiński, który czuł się krępowany transpozycją niżej pół tonu z wi-ny fortepianu. Znakomitą pod względem gry i głosu



była niewatpliwie pni Lenartowicz, jedynie nie godzi-  
my się z owym makaronikiem tremolandowym, wło-  
skiego pochodzenia, z tego tytułu, że nasza biedna  
Halka, nie rodziła się ani nie miała nie wspólnego  
z Italją. Szlachetną postać Jontka ze zrozumieniem  
oddal p. Feliksiewicz, był jednakże tak niedyspono-  
wany, że z trudem ledwie dotarł do końca szczęśli-  
wie. Usprawiedliwionem odszkodowaniem ze strony  
dyrek. teatru za »Halke« stanowiło wystawienie  
»Szytgara.« Doskonałym w niej szerszym sztygarem  
był p. Olszewski, fertyczną koronareczkę Nelly dała  
nam pna. Słobodówna, wyborynym typem nieudolnego  
dyrektora kopalni był p. Kosiński, wdzięczną parę  
zakochanych tworzyli p. Lenartowicz i p. Recki, zaś,  
w swoim żywiole znalazła się pni. Szymborska;  
również bardzo zabawnymi urzędnikami stali się pp.  
Brodkiewicz i Odrobiński, lecz chyba nieco za ope-  
retkowemi. — Do niezmiernie udułych należało  
przedstawienie opery »Ernani« Verdiego, był to jak-  
by tryumfalny pochód wszystkich sił artystycznych  
i biorących w nim udział chórów, wraz z całym apa-  
ratem operowym pod niezmordowaniem kierowni-  
ctwem p. prof. Sztengla. Nie zdarza się prawie spo-  
tykać na prowincyi równie staranności w wystawie-  
niu dzieła scenicznego tej miary, i nader ciężkiego  
do wykonania pod względem muzycznym. Taki py-  
sznie ze śpiewanego esemblu jaki był we wtorek  
w »Ernanim.« mogłaby nam niejednokrotnie poza-  
drościć stolica. Z biorących udział śpiewaków każdy  
stał się panem melodyi, raz rzewnej, bolesnej, prze-  
mijającej, to znowu wstrząsającej siłą dramatycznej  
expresyi, tembardziej, że utrzymanie się na wyżynie  
artystycznej w operze »Ernani« należy do nadzwycz-  
czaj absorbujących.

Wytrwał dzielnie na stanowisku zasłużonego,  
a niepodzielnego bohatera sztuki śpiewackiej tego  
wieczoru p. Olszewski, góra, średnica i nizina głosu,  
poddawały mu się z bezwzględny postuszeństwem,  
bo też władał nim po mistrzowsku jak przystało na  
tak rutynowanego śpiewaka — że wyciskał lzy tkli-  
wszej połowie rodzaju ludzkiego w scenach ostatnie-  
go aktu, to się już stało publiczną tajemnicą. Pan  
Remy do najlepszych swoich kreacyi zaliczyć musi  
partję króla Don Carla, poprawna gra i sympatycznej  
barwy głos barytonowy wyróżnia się mile, osobiwie  
w wyższych pozycjach. Wcale ujmując Elwirą była  
p. Lenartowicz, posiadająca piękny, pełny i równy,  
lecz nieco tremolujący głos koloraturowy, którym  
włada z precyzją obytej ze sceną śpiewaczki, to też  
partya Elwiry w znaczeniu gry i śpiewu w wykonan-  
niu p. Lenartowicz, wyszła znakomicie. Pan Paszkowski,  
jako Sylwio, bogatym zasobem swego melo-  
dyjnego głosu basowego i bardzo umiarkowaną grą,  
zdołał sobie zasłużyć sympatię publiczności. Z mło-  
dszych sił wyróżniali się korzystnie pp. Bratkiewicz  
i Borowski. Na pochwałę chórów dodać wypada, iż  
trzymały się bez zarzutu. — Nie wiem do jakich na-  
bytków repertuaru p. Czystogórskiego zaliczyć wy-  
pada operetkę Heubergera pt. »Bal w operze« Jest  
to sztuka niegrzesząca wcale melodyjnością muzyki,  
natomiast wyposażona obfitością dobrego humoru  
i ten przy wymienionej grze artystów, wydobywa się  
i ratuje sztukę. Popisowemi były role pań: Niwiń-  
skiej (oddana bardzo dyskretnie) Szymborskiej, Sło-  
bodówny, Lenartowicz, Maryańskiej (kadet okrętowy)  
i Czystogórskiej, oraz pp. Olszewskiego, Feliksiewi-  
cza i Kosińskiego. Naturalnie wszyscy wyszli z nich  
z chwałą i zwycięsko, czego dowody okazała, jak na  
wszystkich przedstawieniach licznie zebrana publi-  
czność, wybuchając co chwila szczerem śmiechem  
i darząc bezustannie grających gromkimi oklaskami.  
Z drugiej seryi przedstawień i dodatnio wykonaniem  
zostały »Pajace« Leoncavalla, »Żydówka« Helew'ego,  
słabiej wypadły »Straszny dwór« i »Zonaty kawaler«.  
Z przyjemnością notujemy, iż z sił operetkowych  
rzeczywistemi ulubieniami publiczności tutejszej, stali  
się pp. Niwińska, Szymborska i p. Kosiński.

S...

**Instalacja ks. kan. Michała Serwackiego** na pro-  
bowstwo rz. kat. w Drohobyczu, odbędzie się dnia  
12. lutego br. o godzinie 10 rano.

**Pna Mercedes Lopez** 20-letnia meksykanka, jest  
jedyną właścicielką najdłuższych i najbujniejszych  
włosów na całej kuli ziemskiej. Urodziła się, jak  
opowiadają dzienniki amerykańskie z włosami wyją-  
tkowej długości, przeszło 30 ctm. W dwunastym ro-  
ku życia, miała włosy sięgające do ziemi; dzisiejsza  
ich długość, wynosi trzy metry i czterdzieści ctm.  
Przytem, są tak obfite, że gdyby Mercedes Lopez  
zechciała, może niemi okryć w jednej chwili cały  
swój korpus. A co jest nie mniej ciekawe, iż włosy  
jej z niezwykłą szybkością odrastają, — co tydzień  
zmuszona jest znaczną ich część obciąć, odstępując  
ją potem pewnemu perukarzowi w Meksyku. Teraz  
już, postanowiła składać obcięte, obiecując sobie  
w ten sposób zebrać kilka tysięcy piastrow, w krót-  
kim czasie,

**Kosztowna fantazyja.** Ośmset dwadzieścia pięć  
franków za ostrzyżenie głowy. Oto co się wydaje ce-  
ną niebywałą i nie wielu śmiertelników mogłoby so-  
bie na taki wybrzyk pozwolić. — Tyle jednakże za-  
płacił, przed kilku tygodniami pewien baron holen-  
derski niezmierny ekscentryk. Ten oryginał podróżu-  
jąc po Anglii roku zeszłego, znalazł się tak zadowo-  
lonym ze staran około jego głowy i brody przez je-  
dnego z londyńskich fryzjerów, że zdecydował nie  
powierzać się nigdy żadnemu innemu. I rzeczywiście  
odtąd, co dwa, lub trzy miesiące przyjmuje w La

Haye wizytę angielskiego fryzjera, który go »wyczy-  
nia na pięknego« przybывая przez Flessingne ran-  
kiem, a nazajutrz wraca z powrotem do Londynu.  
Kaźda taka podróż kosztuje barona około dwustu fr.  
nie licząc poczęstnego.

W ostatnim czasie włócząc się po Rosyi, oryginal-  
na i bogacz holenderski zauważył, iż fryzura jego  
dopomina się koniecznie obsługi londyńskiego figara.  
Telegrafuje więc niebawem do niego, aby udał się do  
Berlina, gdzie mają się spotkać; fryzjer<sup>3</sup> istotnie, za-  
miał do La Haye, udał się do niemieckiej stolicy,  
gdzie za krótki swój pobyt i kosztą podróży, pod-  
niósł sumę 825 fr. jako cenę ostrzyżenia głowy.

**Najwybitniejsi fabrykanci przemysłowcy** berlińscy  
zwołali więc, na którym potępił wydalania robo-  
tników obcokrajowych z Prus. Zamierzają oni wy-  
stąpić z publicznem przedstawieniem szkodliwości tego  
kroku dla handlu i przemysłu w Niemczech.

**Żydów z Niemiec** nie puszczaają teraz na kole-  
jach rosyjskich wiodących w głąb Polski i Rosyi. O-  
prócz paszportu, wymagają zandarmi graniczni rosyj-  
scy od podróżnych poświadczenia, jako są chrześcija-  
nami. Kto nie przedstawi takiej cedułki, wraca tam  
z kąd przybył.

**W skutek wydała** poddanych rosyjskich z granic  
państwa niemieckiego, postanowił podobno rząd ro-  
syjski, zastosować takiż sam środek wobec Niemców  
w granicach Rosyi osiadłych. Jak wiadomo jest, ich  
tam moc, a zwłaszcza za król. Polskiem, dorabiają się  
nie rzadko ogromnych majątków. Częściowe więc  
choćby przepędzenie Niemców, przyprawiłoby ich o olbrzymie straty. Sami jednak dzwonią na  
to kazanie!

**Zabawa z tańcami** tutejszej ochotniczej straży  
pożarnej odbędzie się w niedzielę dnia 5. b. m. w mie-  
jskiej sali gimnastycznej.

**Nabożeństwo żałobne** za spokój duszy ziomek  
poległych w powstaniu styczniowym, odbyło się sta-  
ranem wydziału stowarzyszenia »Gwiazdy« w dniu  
31. stycznia b. r. przy dość licznym udziale publi-  
czności. Mszę świętą w asystencji księży wikarych  
odprawił ks. kan. Serwacki. W czasie mszy, chór  
młodzieży z łaskawym udziałem członków bawiącej  
tu opery, wykonał szereg pieśni patriotycznych.

**Wieczorek kostiumowy** w Schodnicy danym bę-  
dzie przez wydział »Ogniska naftowego« w niedzielę  
5. b. m.

**Wieczorek** z odczytem, deklamacją i tańcami  
urządza tutejsza czytelnia »Proświty« dnia 14. b. m.  
w sali miejskiej gimnastycznej.

**Z więzienia stanisławowskiego** zbiegło kilku nie-  
bezpiecznych skazańców. Jeden z nich odsiadywał  
karę dożywotniego więzienia za morderstwo.

**W Korneuburgu** pod Wieńniem, ... uli się  
więźniowie, ponieważ wydawano im dziennie tylko  
jeden kufel piwa! Przyszło do rozruchów, a straż  
więzienna musiała użyć broni, uspakajając mieszkań-  
ców tak wesołego więzienia.

**W Petersburgu** obliczono, iż na jednego tamte-  
jszego mieszkańca przypada rocznie 5 litrów wódki,  
a na 20 petersburszczan, przynajmniej jeden musi się  
dostać do kozy za przebranie miarki.

**Gorsząca walka pomiędzy pismami ludowemi:**  
»Wieńcem« ks. Stojałowskiego i »Obrona ludu«  
Dra Daniela, wre na dobre... Co prawda, ks.  
Stojałowski nie zostawia na przeciwnikach swoich  
suchej nitki, zwąc p. Daniela »szymatykiem-od-  
szczepieńcem« (bo się od ks. Stojałowskiego odszcze-  
pił) a nawet grozi mu... szubienicą!

**Polakożerca gazetka** na Szląsku austriackim:  
»Silesia« zapędziła się w swej nienawiści do wszy-  
stkiego co polskie zanadto, toż sami Niemcy mają  
dość już jątżenia i wysydzania Polaków. Walka  
narodowościowa wywołana przez ową »Silesię« szko-  
dzi także interesom niemieckim, lud nasz tam bo-  
wiem stroni od kupców niemieckich, zachodzi tylko  
do swoich, lub do biedy do żyda. Rozważniejsi Nie-  
mcy postanowili, utracić ową »Silesię« i zakładają  
w tym celu inne pismo, które domagać się będzie  
równouprawnienia wszystkich narodowości na Szlą-  
sku! Połechtać tylko kieszeń Niemców a zaraz śpie-  
wają inaczej!!...

**Pożegnanie p. radcy Sonnewenda.** Urzędnicy  
c. k. urzędu podatkowego, urządzili w niedzielę dnia  
29. z. m. w małej sali »Sokoła«, ucztę na cześć z za-  
łem żeganego p. radcy Sonnewenda a bożpośrednio  
ich przełożonego. Po gorących przemówieniach pod-  
noszących zasług tegoż, około uregulowania spraw  
podatkowych i stosunków służbowych, wielbiono wy-  
próbowaną zaćność charakteru jako urzędnika i oby-  
watela, pomimo krótkiego tu pobytu jaką zaskarbić  
sobie potrafił, a w dowód tych nieklamanych uczuć,  
wręczono mu portret naturalnej wielkości w pięknych  
rzeźbionych ramach ze stosowną dedykacją. Ramy  
wykonane zostały w znanej pracowni p. Sowińskiego.  
**Tut. Kasyno powszechnie** krząta się koło urzą-  
dzenia tańczącego wieczorku w przyszłym tygodniu.

## Zapiski literacko - naukowe.

**Konkurs.** »Związek śpiewaków polskich w Ame-  
ryce« otwiera konkurs z nagrodą 100 dolarów za  
najlepszą uznaną kompozycję kantaty, na upamię-  
tnienie stoletniej rocznicy Adama Mickiewicza. Wa-  
runki: poważna i niepublikowana dotąd melodia,  
ułożona na chór mieszany czterogłosowy (sopran, alt,

tenor, bas) ze średnią orkiestrą smyczkową. Tekst  
czyli słowa zastosowane do wyżej wymienionej oko-  
liczności, lub wzięte z dzieł Adama Mickiewicza.  
Ostateczny termin nadesłania kompozycji kończy się  
z dniem 1. maja 1899. Kaźda kompozycja musi być  
zaopatrzoną w jakąkolwiek dewizę bez wymienienia  
nazwiska autora. Osobno zapieczętowana, i tąż samą  
dewizą zaopatrzoną koperta, w której się dokładny  
adres i nazwisko autora mieści, winna być załączona do  
kaźdej kompozycji. Autor utworu, który ad hoc wybra-  
ni sędziowie za najlepszy uznają, otrzyma z kasy  
Związku śpiewaków polskich w Ameryce 100 dolarów  
i nazwisko jego do publicznej wiadomości przez prasę  
podanem zostanie. Utwory konkursowe należy nadesłać  
do zarządu Związku śpiewaków polskich w Ameryce, na  
ręce sekretarza generalnego M. Kocera 417 Mittchel  
str., Milwaukee, Wis U. S. A.

Do wzięcia udziału w tym konkursie, zaprasza  
się wszystkich polskich kompozytorów, zamieszka-  
łych w Ameryce, jakoteż w Europie.

Wszystkie pisma polskie amerykańskie i euro-  
pejskie, zechcą łaskawie odezwę tę w swych łamach  
powtórzyć. Dano w Milwaukee, 12. grudnia 1898  
Ig. Sawicki, prezes. M. Kocera, dyrektor generalny.  
A. Mattek, dyrygent.

**Adwokacki.** Francuska izba deputowanych nieba-  
wem uchwali prawo, które dopuści kobiety do adwo-  
katury z warunkiem, aby kandydatki miały dyplom  
z ukończenia szkoły prawa. Nie pierwsze to i nie  
ostatnie prawdopodobnie państwo, dopuszczające ko-  
biety do adwokatury. W Stanach Zjednoczonych A-  
meryki północnej, kobieta od lat 20 ma prawo bro-  
nić spraw w sądach. Z początku adwokatów namno-  
żyło się dużo. Z czasem rzecz spowszedniała i ko-  
biety rzadko stają przed kratkami w charakterze o-  
bronców sądowych. Ostatecznie w r. 1890 na 84.422  
adwokatów mężczyzn w Stanach Zjednoczonych, było  
108 adwokatów kobiet, czyli mniej więcej dwie na ty-  
siąc mężczyzn. Kobiety mogą również zajmować się  
odwokaturą w Indiach wschodnich, w Nowej Zelan-  
dyi, w Meksyku, Chili, Japonii, Szwecyi, Norwegii  
i Szwajcaryi. Najwięcej względnie formalności wyma-  
ga Szwajcarya, która zaleca, aby kobiety mające za-  
miar poświęcić się adwokaturze, odpowiadały nastę-  
pującym warunkom: 1) muszą mieć dobrą opinię, 2)  
mają wnieść kaucję w wysokości 3.000 fr., 3) wolno  
im stawać w sądzie dopiero po otrzymaniu od try-  
bunału świadectwa uzdolnienia, 4) muszą mieć upo-  
ważnienie mężów, jeżeli są zamężne.

**Życia** krakowskiego dwutygodnika, numer drugi,  
opuścił prasę dnia 20 stycznia.

**O obchodach Mickiewiczowskich** zamieszcza szcze-  
gółowe sprawozdanie »Przegląd wszech polski«  
w swym numerze styczniowym; źródłową zaś chę-  
terystykę działalności Mickiewicza, podaje berlińskie  
czasopismo »Soc. Monatshefte. Zmiankowany  
artykuł piera drezdeńskiego literata Jerzego Haasego,  
nadzwyczaj sympatycznie ocenia działalność i stosu-  
nek Mickiewicza wobec współczesnych ruchów spo-  
łecznych.

**Kolonie polskie.** »Gazeta handlowo-geograficzna«  
pisze: W Nowej Zelandyi znajduje się kilka małych  
kolonii polskich. W parafii Stradford żyje 60 rodzin  
polskich pochodzących z Prus zachodnich, w Ingle-  
nood znajduje się około 70 rodzin. Zajmują się one  
rolnictwem. W Masterton koło Wellingtonu znajduje  
się 16 rodzin polskich, na południowej wyspie z Ho-  
birika 7, a koło Christchurk 40 rodzin polskich.

W okolicy Honolulu (wyspy Soudwich) prze-  
bywa kilkuset Polaków pracujących w tamtejszych  
cukrowniach.

**W Lozannie w Szwajcaryi** odbyła się przed kilku  
tygodniami imponująca rozmiarami licznym udziałem  
najwybitniejszych duchowych reprezentantów różnych  
narodowości kontyngentu, uroczystość odsłonięcia ta-  
bli cy pamiątkowej Adama Mickiewicza, gdzie wielki  
wieszcz nasz, był długoletnim, ukochanym profesorem  
starej tamtejszej akademii. Prześliczne mowy przy tej  
sposobności wygłosili: francuz p. Girant, następca  
Mickiewicza na katedrze literatury w »College de  
France« w Paryżu i prorektor uniwersytetu w Lozan-  
nie prof. Combe, oraz p. Vivieux reprezentant »Wiel-  
kiej Rady« rzeczypospolitej szwajcarskiej, który wy-  
raził się o znakomitym Adamie jako, »o największym  
z geniuszy świata.« Cały obchód, był wspaniałym o-  
brazem sympatycznej manifestacji na rzecz uciemię-  
żonej Polski.

**Za rubrykę „nadesłano“ redakcja nie  
przyjmuje żadnej odpowiedzialności.**

## NADESŁANE.

### PODZIĘKOWANIE.

Wielmożnym Panom Pelczarowi Dr. zakładu  
kąpielowego w Truskawcu i Dr. Kozłowskiemu Dyre-  
ktorowi tutejszego szpitala powstecznego, z powodu  
licznej rodziny, nie będąc w stanie wynagrodzić tak jak  
się należy, za podjętą i z zręcznością przeprowadzoną  
ciężką operację żony mojej na dniu 17. b. m. w nie-  
bezpiecznym stanie położniczym, składam uniżenie za  
wyratowanie żony i matki 6-ga dzieci od niechybnej  
śmierci, serdeczne »Bóg zapłać.«

Drohobycz dnia 31. stycznia 1899.

Z wysokiem poważaniem

Józef Michalski  
c. k. egzekutor podatkowy.



NOWO OTWORZONA

# DRAKARNIA

## JANA BROŚIA W DROHOBYCZU

poleca się Szan. P. T. Publiczności z wykonaniem wszelkich robót w zakres sztuki drukarskiej wchodzących a mianowicie, przyjmuje:

Czasopisma, dzieła, broszury, tabele, cyrkularze, koperty, nagłówki, rachunki, dyplomy, powinszowania, afisze, zaproszenia ślubne, zawiadomienia zaręczyn, bilety wizytowe, kartki pośmiertne, wstążki i t. p.

Wszelkie druki dla władz rządowych politycznych, sądowych i administracyjnych, dla Rad powiatowych, urzędów parafialnych i gminnych, dla Zakładów górniczych, szkół, wszelkich instytucyj i stowarzyszeń.

Dla Aptek, Kas Oszczędności, Banków, Kas chorych, Kas brackich, Towarzystw zaliczkowych, gospodarskich i przemysłowych.

Dla Pp. Notaryuszy, Adwokatów, Fabrykantów, Kupców i Przemysłowców, oraz wszelkie inne druki w językach:

polskim, ruskim, niemieckim i hebrajskim.

Zakład zaopatrzony w czcionki najnowszego kroju, jak również w maszyny pospieszne i pomocnicze.

**WIELKI WYBÓR**  
papierów, kopert, kartonów i t. d.

WYKONANIE SZYBKIE, DOKŁADNE I STARANNE.

PO MOŻLIWIE NAJNIŻSZYCH CENACH.

NOWO OTWORZONA

### Zakład rymarsko-siodlarski Ignacego Stefkowskiego

przy ulicy Boryslawskiej w Drohobyczu  
poleca gotowe uprząże, siodła,  
chomonty i t. p.

przyjmuje do odnawiania uprzą-  
że i wszelkie inne w zakres ry-  
marstwa i siodlarstwa wchodzą-  
ce reperacje.

Przyjmuje powozy, fajetony i wózki do  
obicia skórą i lakierowania, wykonuje  
wszelkie roboty na czas i po nader ni-  
skich cenach.

Wszystkie roboty zamiejscowe przy-  
jmuje do wykonania na miejscu.

Niniejszym mam zaszczyt oznaj-  
mić Szanowną Publiczność, że  
prowadząc samoistnie przez kilka  
lat **ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY Zy-  
gmunta Freja** w Drohobyczu,  
objąłem na własną rękę i odtąd  
pod własną firmą ten zakład pro-  
wadzić będę.

Polecając się łaskawej pamięci kreślę  
się z szacunkiem **WILHELM RUSS**  
fotograf.

Popierajcie przemysł krajowy!

Założona w roku 1864.

### Pracownia i skład obuwia

damskiego męskiego i dla dzieci

pod firmą:

## JAN ŁOBOS

przy ul. Jagiellońskiej, obok kościoła rz. kat.

poleca się dalszym łaskawym względem P. T. Publiczności, tembardziej, że zaopatrzona w najlepsze zagraniczne (niesteły) materiały, najnowsze przyrządy, najnowsze modele, dołnych pracowników, daje rękojmię, lekkiego, dokładnego i trwałego wykonania. Wszelkie zamówienia wykonuje według najnowszych wzorów wiedeńskich jak najpункtualniej i wszelkie reperacje jak najrychlej. Chcąc wytrzymać konkurencyę z zagranicznymi wyrobami, które lichym i niby tanim towarem obalamucają P. T. Publiczność, proszę o jak najlichnijšie zamówienia.

Z poważaniem

JAN ŁOBOS.

Precz z tandetą wiedeńską!

### Cegielnia z piecem kregowym B. J. SUSSMANA

w DROHOBYCZU

poleca Szan. P. T. Publiczności  
cegły wiśniówki i zendrówki  
w najlepszym gatunku  
po cenach nader niskich

Wszelkie zamiejscowe zamówienia  
wykonuje natychmiast.

### PRACOWNIA WYROBÓW STOLARSKICH

Jana Stupnickiego  
przy targowicy

w DROHOBYCZU

poleca  
swoje wyroby meblowe i budowlane.

Przyjmuje wszelkie zamówienia w za-  
kres stolarstwa wchodzące, wykonuje  
takowe rychło i po cenach nader  
umiarkowanych.

### „ORION“

c. k. koncesyonowane biuro  
informacyjno-reklamacyjne

udziela informacje w sprawach kolejowych  
i reklamuje więcej pobrane należności  
kolejowe.

Kancelarya w domu p. J. B. Kreppla  
w Drohobyczu, ul. Żupna Nr. 162.

Skład prawdziwych kaloszy rosyjskich

Handel skór i przyborów szewskich  
Łobosa i Szwabowicza  
w Drohobyczu

utrzymuje na składzie wszelkie gatunki

**SKÓR**

dla szewców, rymarskich i siodlarskich, niemniej wszelkie przybory szewskie, rymarskie i siodlarskie.

Poleca również artykuły i różnorodne przedmioty do gospodarstwa domowego potrzebne

po cenach jak najniższych.

Wszelkie zamówienia zamiejscowe skutecznie od-  
wrotną pocztą.

Skład prawdziwych kaloszy rosyjskich.

### ATELIER DENTYSTYCZNE

AMALII SCHÄFFER

w Drohobyczu

przy ul. Truskawleckiej w domu Wp. Cirlin

wstawia sztuczne szczęki  
i pojedyncze zęby

jakoteż wykonuje wszelkie reperacje  
podług systemu amerykańskiego bez klamer  
za ciśnieniem powietrza.

Również uskutecznia srebrne i cementowe  
plomby, czyści zęby z osadu i kamienia.